

ASPEKTY SERCAŃSKIEGO DUSZPASTERSTWA.

Ze wzruszeniem, radością i poczuciem odpowiedzialności stoję dzisiaj przed Wami. Stoję z szacunkiem wobec każdego z Was, Waszych osobowości, zajmowanych stanowisk, kapłańskiego losu i ciężkiej, wyniszczającej pracy na "duszpasterskim froncie", który stał się także moim wieloletnim polem działania.

Na początku kilka uwag wstępnych.

Po pierwsze: kapłaństwo, dla mnie jako dla sercanina, jest ciągle niepojętą tajemnicą, tak niedosiężną dla umysłu, jak każde szczególne powołanie Boże.

Po drugie: Jestem księdzem od 21 lat, a zakonnikiem naszego Zgromadzenia 30. W mojej osobistej refleksji nad życiem zakonnym i moim kapłaństwem, decydujące znaczenie odgrywa wiara w to, że powołanie jest darem Chrystusa, który powiedział: *"Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem"* (J 15,16). A św. Marek w swojej Ewangelii dodaje, że Chrystus *"przywołał do siebie tych, których sam chciał"* (Mk 3,13). Chrystus powołał nas także do Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego, dlatego pragnie, by dar kapłaństwa realizować zgodnie z duchowością i charyzmatem tego Zgromadzenia, których podstawą jest osobiste przeżycie Ojca Założyciela, urzeczonego miłością Chrystusa do ludzi. O. Dehon w swoim dyrektorium ukazywał nam przebite Serce Jezusa - symbol jego niezgłębionej miłości. Nie dziwi więc fakt, że nasze posoborowe Konstytucje zakonne w 7 nrze streszczają nasze powołanie, stwierdzając, że: "Od swoich zakonników O. Dehon oczekuje, ażeby byli prorokami miłości i sługami pojednania

ludzi i świata w Chrystusie". To bowiem stanowi jądro i istotę naszej duchowości. Nie można być sercaninem bez głębokiej miłości do Chrystusa i do człowieka. Każdy Sercanin tę podwójną miłość, a mówiąc lepiej tę jedną miłość, mającą dwa wymiary, musi realizować na powierzonym mu odcinku pracy, jeżeli chce być wierny swemu zakonnemu powołaniu.

Szczególnie ważnym odcinkiem działalności naszej prowincji, angażującej znaczną liczbę jej członków, jest praca duszpasterska w różnorodnej postaci, a więc na parafiach, misjach i rekolekcjach, na kapelaniach. Wielu z Was kapłanów może uczciwie stwierdzić, że bez miłości do człowieka nie można mieć na niego pozytywnego wpływu. Czyż kapłan działający "in persona Christi", a jak twierdzą niektórzy teologowie duchowości jako "alter Christus", który nie przylgnął do Chrystusa, potrafi być w pełni skutecznym narzędziem Bożej łaski? Może, przez sakramenty działające "ex opere operato", ale do pełni brak mu jeszcze drugiego czynnika, jego osobistego wkładu "ex opere operantis", jego osobistej miłości. Nasze Konstytucje w nrze 5 w tej mierze stwierdzają: "To przylgnięcie do Chrystusa płynące z głębi serca, będzie się realizować w całym jego życiu [tzn. życiu sercanina], zwłaszcza w apostołstwie, nacechowanym baczną uwagą na ludzi, w szczególności bezbronnych i troską o czynne zapobieganie duszpasterskim brakom Kościoła w jego czasach". Szczególna miłość do Chrystusa ma cechować duszpasterzy: proboszczów, wikariuszy, katechetów, misjonarzy, kapłanów sióstr zakonnych, kapłanów szpitalnych i innych kapłanów,

mających kontakty duszpasterskie z ludźmi. Miłość ta ma się przejawiać zwłaszcza:

1. W l u d z k i e j w r a ż l i w o ś c i kapłana, a więc w jego życzliwej postawie wobec wiernych, grzeczności, takcie i kulturze. Tych cech nam zakonnikom nieraz brakuje. Dość często pod tym względem stoimy niżej od duchowieństwa diec. i ludzi świeckich, i to zarówno we wzajemnym odnoszeniu się do siebie, jak i do innych. Pamiętajmy także, że zachowywanie pewnych form grzecznościowych powszechnie akceptowanych, czyli tzw. *savoir vivre'u*, jest wyrazem miłości, ułatwia nam wzajemne współżycie i wzbudza życzliwość. Tego więc nie należy uważać za przeżytek w dzisiejszym społeczeństwie, łamiąc⁴ wszelkie, nawet dobre konwenanse. Przykładem jest tu dla nas Ojciec Założyciel, potrafiący działać z miłością we wszelkich okolicznościach i zachować się z taktem i w sposób godny we wszystkich sferach ówczesnego społeczeństwa, poczynając od prostych robotników, a kończąc na członkach rodzin arystokratycznych, z którymi miał częste kontakty..

2. W d o b r o c i, przejawiającej się zwłaszcza w cierpliwej postawie wobec ludzi przychodzących w porę i nie w porę, dzwoniących do nas w różnych godzinach dnia i obarczających nas, nieraz nadmiernie, swoimi problemami. Wobec nich mamy być dobrymi pasterzami. Niech pragnieniem naszym będzie, aby zasłużyć sobie u ludzi na miano "Bon Père" - dobrego ojca, jak powszechnie nazywali O. Dehona ludzie, którzy się osobiście z nim zetknęli. Dobroć tę okazywać będziemy zwłaszcza ubogim, udzielając im szczerym sercem

jałmużn lub organizując innych parafian do niesienia im pomocy. Zachęta skierowana do wiernych przez duszpasterza, cieszącego się autorytetem, może być motorem takiej akcji.

3. W m i ł o s i e r d z i u wobec penitentów przystępujących do spowiedzi, będącej par excellence sakramentem miłosierdzia, o potrzebie miłosierdzia mówił pap. Jan Paweł II w podczas niedawnej kanonizacji siostry Faustyny Kowalskiej, uznając je za wielki dar Boga dla świata XXI wieku; miłosierdzie wobec ludzi czynimy, udostępniając im spowiedź przez "pilnowanie" konfesjonału. Znane mi są parafie sercańskie, o których ludzie, nie tylko prości, lecz i wykształceni mówią z wdzięcznością: "U Was zawsze można się wyspowiadać". Niech stanie się to we wszystkich naszych parafiach żelazną regułą.

4. W dogłębnym, nieamatorskim, lecz f a c h o w y m , opartym na gruntownej wiedzy, p o z n a n i u p r o b l e m ó w p a r a f i i , pozwalającym dobrze je rozwiązywać. Tu dla Sercanów niedoścignionym wzorem jest Ojciec Dehon, który przybywszy do Saint-Quentin jako wikariusz, dołożył wszelkich starań, aby poznać strukturę społeczną parafii, palące i bolesne problemy różnych klas i grup społecznych, i postawić właściwą diagnozę dla ich rozwiązania. To on widząc problemy zlaicyzowanej młodzieży, dalekiej od Kościoła, za jedno z pierwszych zdań uznał zakładanie szkół katolickich; otworzył sam taką szkołę pod nazwą Kolegium św. Jana, które stało się kolebką Zgromadzenia. To on także założył dziennik katolicki, aby przeciwdziałać wpływowi ateizującej prasy, podającej

tytuł - ci lepiej
jest - jak mówić
Kn. Najlepiej wstępować -
"zaprząść zbyt wiele
Tępo duszą, niż
światłością".
Mówił to przecież
stary, doświadczony
kapłan, znający
dobrze ducha
narracji Zgromadzenia;

robotnikom truciznę moralną i światopoglądową. To on także widząc nędzę i wyzysk robotników przez wszechpotężny kapitał organizował ich w kółka, mające uświadamiać im ich prawa i tworzyć grupy nacisku w ich obronie. To on wreszcie podawał robotnikom katolicką naukę społeczną przez propagowanie treści encykliki "Rerum novarum" wielkiego pap. Leona XIII. Każdy sercański duszpasterz, jeżeli chce być wierny charyzmatowi Ojca Założyciela, musi być jego naśladowcą. Wtedy odkryje problemy, postawi prawdziwą diagnozę choroby i znajdzie na nią właściwe lekarstwo.

5. W z w r a c a n i u u w a g i n a w s z e l k ą
n i e s p r a w i e d l i w o ś ć s p o ł e c z n ą ,
stanowiącą palący problem dzisiejszej Polski, w uwrażliwianiu
na nią kręgów ludzi, którzy są w zasięgu naszego
duszpasterskiego oddziaływania. Żadne racje nie mogą
usprawiedliwiać milczenia sercanina duszpasterza w tej
sprawie. Milczenie bowiem równałoby się opowiedzeniu po
stronie niesprawiedliwych struktur. Nasze Konstytucje w nrze
51 zachęcają nas: "Dołożymy starań, aby unikać każdej formy
niesprawiedliwości społecznej", a w nrze 28 przypominają, że
"Dzieląc nasze radości i trudy, Chrystus utożsamiał się z
maluczkimi i biednymi, którym zwiastuje Dobrą Nowinę".

*Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście
jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście
uczynili (Mt 25,40). Duch Pański spoczywa na Mnie...
Posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom
głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym*

uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana (Łk 4,18-19).

"Za Jego wzorem - kontynuując Konstytucje - powinniśmy żyć w skutecznej solidarności z ludźmi".

Pragnąłbym, aby tych kilka poruszonych aspektów, ważnych z mego punktu widzenia, stało się podstawą dla naszej dzisiejszej refleksji na temat naszego duszpasterstwa.

Maciej Moskwa SCJ

Lublin, 12 V 2000.